Nr. 81. w Sobotę dnia 5. Kwietnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Madryt, 3 Kwietnia. — Zaręczają, że Hiszpania wynurzyła życzenie, aby sprzymierze potrójne jasno postawiło pewne artykuły traktatu odnoszącego się do Meksyku, a to za pomocą interpretacyi.

Hanower, 4. Hwietnia. — Pierwsza izba potwierdza dziś udział skarbu w ilości 680,000 tal., co do budowy kolei żelaznej z Getyngi do Gotha.

Kopenhaga, 4. Kwietnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem rady państwa odrzucono propozycyą Krügera względem nowego wydania prawa konstytucyjnego dla Danii i Szlezwigu głosami 43 przeciw 9, gdy przeciw wnioskowi stanowczo się oświadczył prezes rady gabinetowej.

Londyn, 4. Kwietnia w nocy. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej oświadczył lord John Russel na interpelacyą dotyczącą najświeższych wypadków warszawskich, że Journal de Debats zaprzecza pogłosce, jakoby przeciw Zamojskiemu użyli Rosyanie w Warszawie tortur, sam zaś nie wie, czyli użyli lub nie tortur.

W izbie niższej podziwiał lord Palmerston Polaków, wynurzał sympatye dla nich, ale wąpiał, aby było rzeczą roztropną, że występowali z manifestacyami w ostatnich czasach. Zresztą, mówił dalej lord Palmerston, nic nie może usprawiedliwić okrucieństw Rosyan przeciw Polakom. Cesarz rosyjski zapewne o nich nie wie. Przyrzeka w końcu Palmerston przedłożyć korespondencye dotyczące sprawy Polski.

Berlin, 5. Kwietnia. — Najj. Pan raczył zamianować byłego ministra stanu v. Auerswalda nadburgrabią malborgskim.

Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy rejencyjnemu i prowincyalnemu fiskałowi stemplowemu Heringowi w Monasterze, nadlekarzowi sztabowemu Dr. Wendtowi przy 2gim pułku gwardyi pieszej i tajn. registratorowi w wielkim domu wojskowym poczdamskim Raettigowi order orła czerwonego 4tej klasy.

Berlin, 4. Kwietnia. — Jkrw. następca tronu pruskiego wraz z najdostojniejszą małżonką swoją powrócili do Berlina.

— Sternzeitung oświadczyła wczoraj urzędownie, że urzędnicy mogą głosować, jak zechcą, zupełnie według swego przekonania. Mówi o tem dosłownie: rozporządzenie ministeryalne Jagowa dalekiem jest od wdzierania się w wolność prawną wyborów ze strony urzędników. A na innem miejscu: jeżeli urzędnikom nie można dozwolić brania udziału w agitacyach wyborczych nienawistnych rządowi, to z drugiej strony nie można im wzbronić korzystać z prawa wyborczego wedle własnego przekonania. Z tego okazuje się że rząd dalekim jest od wywierania przymusu na swych urzędników. Pozostawiono jedynie patryotyzmowi owych urzędników, jaki zrobią użytek ze swego prawa wyborczego. Na trzeciem wreszcie miejscu powiada: nie jest wzbronionem urzędnikom głosować za innymi kandydatami, którzy nie są zwolennikami rządu. Cóż więc znaczy zdanie zamieszczone w rozporządzeniu wiceprezesa wrocławskiej rejencyi pana Pritwitza: rząd baczyć będzie na faktyczne zachowanie się urzędników podczas nadchodzących wyborów. Do faktycznego postępowania należy głównie sam wybór. Bezwątpienia faktyczne zachowanie się jest daleko rozciąglejszem pojęciem, aniżeli branie udziału w agitacyi wyborczej. Jakiemuż dopiero uledz powinny tłumaczeniu roz-

Rzut oka

na niektóre punkta historyi powszechnej narodów słowiańskich i ich sąsiadów Turków i Finów

przez

A. Viquesnel.

(Dalszy ciąg z Nr. 77.)

Oto są przyczyny i ich wykład podług autora.

1) Rozbiór krytyczny historyi powszechnej ludów rozwijał się nader wolno we wszystkich państwach europejskich i dopiero w ostatnich czasach zrobił on znaczny postęp na Zachodzie. Krytyka takowa przedarła się bardzo późno do Słowian. Dopóki Słowianie nie weszli także na tę nową drogę i nie poddali swoich źródeł narodowych pod surową krytykę, dopóty uczeni cudzoziemcy nie mogli przedstawiać we właściwem świetle historyi narodów północno-wschodnich. Ci uczeni pozbawieni będąc faktów, które powinny były kierować ich sądami, uciekli się do dynastyi, do dogmatów religijnych i do języków, a nie byli w stanie wziąść pod rozwagę wpływów, jakie narodowości wywierały na dynastyę, na praktyczne zastosowanie dogmatów i na ducha języków. Ztąd wypada, że brak zdrowej krytyki historycznej najważniejszą był przyczyną rozsianych błędów o Słowianach i o narodach z którymi oni mieli stosunki. Takowemi błędami były a w części i są jeszcze: a) że Słowianie przybyli do Europy dopiero przy początku wieków średnich i że tworzą część rodu uralskiego; b) że Słowianie osiedli najprzód nad Dunajem, a dopiero później nad Wisłą; c) że Słowaki, Morawianie, Czechy, Lachy nadwiślańscy i naddnieprzańscy, nie byli połączeni żadnym węzłem politycznym przed XI. wiekiem, i że posiadali dynastye zupełnie między sobą różne, tak jak to rzeczywiście miało miejsce po tymże XI. wieku; d) że Słowianie mieli się zlać z Bułgarami nad Dunajem przed X. wiekiem, a zaś z Rusami normandzkimi czyli skandynawskimi nad Dnieprem przed XIV. wiekiem itd. Krytyka historyczna dzisiejsza oceniła już te błędy. Okazała ona że cywilizacya Słowian nosi cechę właściwą cywilizacyi narodów osiadłych i rolniczych, kiedy tymczasem Moskale, tak jak i inni Uralczycy, posiadają rozmaite cechy cywilizacyi, właściwej plemionom koczowniczym i przemysłowym. Zobaczymy następnie iż rozbiór tych cech dostatecznym jest do odróżnienia dwóch tych plemion i do oznaczenia granic ich posiadłości z taką jasnością, jaką tylko nadać mogą świadectwa historyczne.

2) Błędne wyobrażenia panslawizmu dały także powód do przesądów u Słowian, u Moskali i wreszcie Europy. Przyczyniły się one i jeszcze przyczyniają do tego zamięszania z jakiem historycy Europy zachodniej sądzą o tych dwóch rodach. Przesądy te możnaby podzielić na przesądy narodowe i na przesądy religijne. I tak np. od czasu rozprzestrzenienia idei panslawistycznej, Słowianie w Rosyi obawiają się, ażeby nie zostali pochłonięci przez Moskali; Moskale zaś uważają Słowian cesarstwa jako nieprzyjaznych braci, którzy dla niskiej zawiści, opierają się rozwinięciu państwa, mającego połączyć w jeden węzeł, rozrzucone członki jednegoż pokolenia. Te wzajemne nieporozumienia, muszą naturalnie wywierać wpływ na ocenienia historyczne uczonych tych krajów, jeżeli nie na wszystkich, to przynajmniej na znaczną ich część.

Nienawiści, które dzielą Słowian od Niemców, mogą się wprawdzie wytłumaczyć sąsiedztwem i wspomnieniem długich walk, ale rozjątrzenie jakie ta nienawiść świeżo przybrała, wypływa z nieporozumienia, mającego swe źródło w smutnej idei panslawizmu. Z jednej powiem strony, Niemcy, mylnie mieszając Słowian rosyjskich z Moskalami, przypisują im potrzeby cywilizacyi właściwe tym ostatnim; z drugiej zaś strony, Słowianie rosyjscy robią Niemców odpowiedzialnymi za czyny machiaweliczne, jużto względem nich samych, już też względem ich braci.

Słowianie w Turcyi, pozbawieni niepodległości od wielu wieków, uważali Turków, Greków i Niemców jako nieprzyjaciół. Dopóki Polska była kwitnącą, obracali oni ku niej swej oczy. Upadek państwa tureckiego sprowadził nieszczęśliwą zmianę w ich położeniu. Gabinety sąsiednie, oceniając mylnie rzeczywiste przyczyny ich nieszczęść, wyprowadziły kwestyę narodowości która nie była nigdy prześladowaną przez Turków. Dzisiaj już i niektórzy pisarze moskiewscy przyznają, że poruszanie umysłów i przesady wzniecone przez działania tajemne i jawne polityki rosyjskiej, były przyczyną pogorszenia stanu Słowian w Turcyi.

Przesady religijne, albo ściślej mówiąc, przesądy tyczące się obrządków, były także zawadą do postępu nauk historycznych. Niezaprzeczone świadectwa okazują, że święci Cyrylli i Metody w IX. wieku opowiadali ewanielię w południowych krajach dzisiejszej Polski, kiedy te kraje stanowiły część państwa morawskiego. Lubo ci misyonarze wysłani byli do Morawii przez cesarza bizantyńskiego, byli oni przecież w stosunkach z kościołem rzymskim. Oskarzeni dwukrotnie o schyzmę

porządzenia landratoskie, zalecające nie wybieranie tak zwanych wiernych konstytucyi, postępowców i demokratów. Prosimy o urzędową odpowiedź na to ministra.

Królestwo Polskie.

Br. Ztg. donosi, że zgromadzenie szlachty gubernii grodzieńskiej uchwaliło przesłać ministrowi spraw wewnętrznych za pośrednictwem swego marszałka hr. Starzeńskiego, następujące wnioski: 1) Przywrócenie statutu litewskiego z odpowiedniemi zmianami. 2) Uchylenie wszelkich rozporządzeń ograniczających wolność sumienia. 3) Przywrócenie uniwersytetu wileńskiego, tak jak za Aleksandra I. istniał. 4) Wybieralność władz administracyjnych i sądowych, jaka w rosyjskich istnieje prowincyach. 5) Wolność handlu, przemysłu, rolnictwa i naukowych stowarzyszeń.

Lublin, 21. Marca. — Do Dzienika Pol. piszą ztąd: »W ciągu ubiegłego tygodnia ponowiły się paroksyzmy zajadłości i brutalskiej przemocy satrapów naszego województwa. Nie dość na tem, że na nas złość swą wywierają, że nas męczą wszelkiemi środkami i sposobami ale nawet i braciom naszym starozakonnym pokoju nie dadzą, mszcząc się również na nich za synowskie ich przywiązanie w ostatnich czasach okazane dla wspólnej matki, ojczyzny. Wiadomo wam, że w dniu 16. b. m. w starym zakonie obchodzono Purym czyli zapusty, zaś w dniu 17. Szuszan Purym; w tym dniu starozakonni, szczególniej z biedniejszej klasy, bawią się wesoło, a do zabawy łączą przebieranie się w kostiumy. Otóż teraz najęli ubiory krakowskie, w które mężczyzni i kobiety dosyć gustownie się poprzebierali i udali się bocznemi ulicami na przedmieście czyli raczej do leżącego za rogatkami miasteczka Wieniawy, drabiniastym wozem, imitując wesele krakowskie. Niewinna ta zabawa udała im się tam, ale napowrót wracając pochwyceni zostali przez naszę kochaną policyą i przesiedzieli całą noc w ratuszu. Na drugi dzień odprowadzeni zostali do jenerała Chruszczewa, gdzie obdarto ich z tych ubiorów, wyszturchano i wypędzono prawie w koszuli. Biedacy płakali; nie dość bowiem że nie poszanowano ich zwyczaju odwiecznego, praktykowanego zresztą w całej Europie, ale narażeni zostali na koszta kilkuset złotych, które mieli zapłacić wynajmującym ubiory. Tu przypomina mi się wypadek z czasu kampanii krymskiej. Wówczas w zapusty kilku starozakonnych przebrało się na nieszczęście za Turków i na koniach przejeżdżało koło odwachu. Schwytano zaraz »nieprzyjaciół« i zaprowadzono do niewoli, z której ich dopiero nazajutrz wypuszczono. Nic tęraz nie ma pewnego, nic legalnego, odkąd przemoc dyktuje prawa pięścią i nahajką, odkąd ten jest znakomitszym kto jest silniejszym, chytrzejszym lub zdradliwszym.

Ma być pobór do wojska, jak mówią: z chłopów po dwóch z tysiąca, mieszczan po sześciu, a ze szlachty po dziesięciu. Są to wieści, a jednak smutne i dręczące serce prawego Polaka. My jednak pod tem brzemieniem nie upadamy, i z modlitwą na ustach, a nadzieją w piersi, śmiało przyglądamy się tym krętactwom i mataninom, bo cel nasz oznaczony, do niego wszystkie nasze siły zmierzamy i nie ustaniemy w drodze, póki nam życia stanie. Póki serc naszych, póty i miłości ojczyzny i póty mimo klęsk i ucisku wśród więzów, prześladowania i przewrotnych intryg, świadczyć będziemy światu, żeśmy nie zginęli! Od dawna już używano podłości, wiarołomstwa i wszelkiej zbrodni, aby nas pognębić, a jednak nie mogą przyswoić nas do niewoli, do dawnych nowe zbrodnie dodają, drząc przed modlącą się duszą, która jakby do ciała przyrosła, nie daje życiu ulecieć i martwe członki jednoczy.«

Rosya.

Z wielu względów zasługuje na uwagę książeczka wyszła świeżo u Wagnera w Lipsku pod tytułem: »Kakoj ischod dla Rosyi i z nynieszniaho jeja położenja« (Jak Rosya z obecnego swego położenia wyjść może?) Autor tej książki, niejaki Koszelew, znany literat petersburski i jeden z najbardziej poważanych przywódzców Słowianofilów, nie mogąc otrzymać pozwolenia wydrukowania swej rozprawy pod cenzurą, drukuje ją za granicą, a co piękniejsza, nie ukrywa swego nazwiska i wprost nawet oświadcza w przedmowie, że czyni to z rozmysłem, że wie, iż ściąga na siebie odpowiedzialność, ale poczytuje za obowiązek sumienia wypowiedzieć prawdę. Oto jak tłómaczy swój postępek:

»Grzechem jest w obec dzisiejszego położenia Rosyi, ukrywać słowo pociechy, zachęty lub rady. Możemy mylić się, unosić, błędnie oceniać wartość naszych myśli; od tego świat, aby rzecz osądził. Lecz milczeć nie mamy prawa. Gdy w starożytności nie pozwalano chrześcianom modlić się wedle swej wiary, tak, że musieli odprawiać swój obrządek w nocy i w katakumbach: czy dobrze postąpił ten, co mianując się chrześcianinem, usuwał się od takich zebrań? Słońce swobody powstało dla Rosyi, chwała Bogu, nie w skutku krwawej walki, lecz za mądrem, wczesnem i z wyżej natchnionem słowem cesarskiem; tymczasem jednak biurokracya nieustaje w zabiegach, by wstrzymać rozlanie się tego światła na nasz kraj; czyż każdy Rosyanin nie jest obowiązany dowieść, że godzien jest patrzeć na Boży świat i że swoboda słowa jest dlań równie potrzebną jak chleb powszedni? Drukujemy myśli nasze, gdzie możemy, za granicą; nie ukrywamy naszego nazwiska i nie uchylamy się od odpowiedzialności za słowa wyrzeczone. Wiemy, że biurokracya narobi krzyku, że jedni pospieszą z denuncyacyami, wielu z wyrażeniem oburzenia, a niektórzy nawet będą proponowali użycie surowych środków; my jednak jesteśmy i zostaniemy spokojni, albowiem spełniliśmy obowiązek sumienia, co przecież nie może być uważane za zbrodnią pod panowaniem Aleksandra II.«

Zważając na treść ogłoszonej pracy, na stosunki rosyjskie wewnętrzne, nie podobna nie oddać sprawiedliwości, że postępek podobny jest dowodem prawdziwej cywilnej odwagi i umiłowania prawdy, dwóch tak rzadkich niestety przymiotów między Rosyanami.

Pan Koszelew rozbiera 4 najważniejsze kwestye w swej rozprawie: kwestyą włościańską; szlachty jako stanu; finansową i kwestyą biurokracyi. W umiarkowanych, przyzwoitych słowach, ale nie obwijając niczego w bawełnę, odsłania on w całej nagości okropny stan wewnętrznego dzisiejszego położenia Rosyi. Wytyka śmiało wszystkie winy i błędy rządu, maluje w żywych kolorach gwałtowną konieczność radykalnego zmienienia systemu, równouprawnienia całej ludności, zniesienia przywilejów wyłącznych szlachty, zniesienia czynów i gruntownego zreorganizowania biurokracyi. Ta ostatnia jest szczególnie przedmiotem silnych zarzutów autora, i bardzo naturalnie, że cenzura ich przepuścić nie chciała, chociaż ani trochę przesady lub nieprzyzwoitej gwałtowności w nich nie ma. Owszem charakterystyka biurokracyi jest tak wierna, tak żywa a przytem tak umiarkowana, że dawno już nie czytaliśmy rosyjskiej publikacyi z równą przyjemnością.

Przeszedłszy w ten sposób najważniejsze kwestye wewnętrznego położenia Rosyi dotyczące, autor przechodzi wszędzie do wniosku, że jedy-

---

przez biskupów niemieckich, oświadczyli się za każdą razą katolikami rzymskimi i odebrali od papieżów wyraźny rozkaz kazania nadal w Morawii w języku słowiańskim i upoważnienie do rytu wschodniego. Ci dwaj apostołowie morawscy umarli w Rzymie, gdzie są kanonizowani; a lubo kościół bizantyński nie zachował tradycyi o ich apostolstwie przecież kościół rosyjski zwany prawosławnym czci ich jako świętych, ponieważ im jest winien tłómaczenie pisma ś. na język słowiański. Więcej nawet, obrządek słowiański rozprzestrzenionym był i u Słowian nadwiślańskich, nietylko w IX. ale i w drugiej połowie X. wieku: panował on tam długo obok obrządku łacińskiego, lecz nakoniec ten ostatni został sam w praktycznem użyciu. Wspólne istnienie w średnich wiekach dwóch tych obrzędów, w południowej Polsce wyjaśnionem jest dostatecznie przez krytykę nowoczesną, i zresztą uczeni polscy przyjmowali to za rzeczywistość przed XVIII. wiekiem. Po tej epoce większa część pisarzów nadwiślańskich zaprzeczała tej prawdzie historycznej, walcząc nawet przeciw niej. Dla czego? łatwo zrozumieć. Gabinet petersburski postawił się jako reprezentant kościoła wschodniego; a utrzymując, że należący do tego kościoła są pochodzenia słowiańskiego i że stanowią większość pokoleń słowiańskich, urościł sobie prawo do opieki nad całem plemieniem, a szczególniej też nad tą jego częścią, która używa lub używała niegdyś obrządku słowiańskiego. Wiadomo zaś, że w ustach męża stanu moskiewskiego, wyraz protekcya znaczy uprawnienie podboju. Ztąd to bojaźń wcielona do Moskwy sprawia, iż pewna część pisarzy polskich zaprzecza istnieniu obrządku słowiańskiego u nich i uważa rzecz tę za przeciwną potrzebom politycznym narodu. Błądzą ci pisarze tem więcej, że używanie obrządku słowiańskiego nie sprowadza koniecznie zerwania z Rzymem; prawda, że Moskale, od czasu przyjęcia przez nich chrześciaństwa aż do dzisiejszego czasu, mają wspólną z Bizancyum nienawiść do kościoła rzymskiego i do zasad cywilizacyi, wynikającej z nauk tego kościoła, ależ historya naucza, że Słowianie naddnieprzańscy nigdy nie podzielali tej nienawiści moskiewskiej i owszem obrządek łaciński był u nich bardzo rozprzestrzeniony przed XVIII. wiekiem.

Następnie p. Viquesnel przychodzi do ostatniej przyczyny fałszów co do stosunków Rusi do Polski i do Moskwy. Tłómaczymy dosłownie:

3) »Kronikarze XII. wieku, Nestor i jego następcy, skreślili biografię książąt z dynastyi Ruryka, okazali pochodzenie skandynawskie tych książąt i ich towarzyszy broni, Warego-Rusów; wskazali nazwiska i osady plemion słowiańskich, litewskich i fińskich, które zostawały pod panowaniem tych książąt jako dannicy, nakoniec wyświecili, że mieszkańcy wyższej doliny Wołgi jako też mieszkańcy okolic Oki (to jest okolic, które składają dzisiaj gubernie: moskiewską, twerską, włodzimirską, jarosławską itd. i które położone są w samemże sercu narodowości moskiewskiej) należeli do plemienia cudzkiego czyli fińskiego; że też narody nie mówiły za ich czasów językiem słowiańskim, ale językami właściwemi (uralskiemi), że wyznawali bałwochwalstwo, judaizm i mahometanizm, kiedy tymczasem Słowianie już przy końcu X. wieku byli w ogólności chrześcianami.

Te fakta, podane przez starożytnych kronikarzy, uważane były za zupełnie ugruntowane aż do drugiej połowy XVIII. wieku. Jakoż w książce: »Życie świętych kijowskich«, pisanej przez najznakomitszych uczonych z Kijowa i przypisanej Piotrowi I., gubernia tulska, którą zraszają źródła Donu i Oki, uważana jest jako kraina gdzie się zaczyna Azya. Dziełe późniejsze jeszcze: »Historya cesarstwa rosyjskiego«, przeznaczone przez komitet oświecenia publicznego dla szkół, ogłoszono za panowania Katarzyny II., zgodne z podaniami dawnych kronikarzy. Ale od chwili, kiedy gabinet petersburski ujrzał zbliżającą się dogodną porę do wcielenia do Moskwy prowincyi polskich, które aż do XIV. wieku stanowiły część posiadłości książąt Rurykowiczów i nosiły jeograficzną nazwę Rusi, poznał ów gabinet, że owe prawdy historyczne tworzyły zawadę jego dumnym zamiarom, i odtąd przedsiewziął sfałszować one. Przewidując wypadki, użył wyrażenia Rosyan zamiast Moskali, a wyrażenie to, wprawdzie zwolna, ale przecież przyjętem zostało przez obce państwa. Pisarze narodowi i cudzoziemscy oddani polityce moskiewskiej usiłowali dowieść: 1) że nazwa Rosyanie pochodzi od Roxolanów, którzy za czasów Piolomeusza błąkali się po stepach około morza azowskiego, że ciż Roxolanie stanowili część rodziny słowiańskiej i że byli przodkami Warego-Rusów, osadzonych nad Dnieprem i Dniestrem; 2) że naród fiński wypchniętym był przez Słowian z Moskwy aż w góry uralskie itd. Katarzyna II. chcąc oprzeć na tej mniemanej wspólności pochodzenia prawo cesarstwa rosyjskiego do posiadania prowincyi polskich naddnieprzańskich, dawniej zwanych Rusami, wyznaczyła komisyę, której celem było przygotowanie książek szkólnych, do których zaprowadzono zmiany sprzyjające jej polityce.«

(Dalszy ciąg nastąpi).

nym środkiem zaradzenia złemu i powstrzymania nieszczęść w przyszłości, jest odebranie z rąk biurokracyi wszechwładnej siły, którą obecnie posiada, a podzielenie jej między cesarza i naród, tj. Ziemską Dumę, którą radzi po staremu znów zwołać do Moskwy. Autor jako członek szkoły Słowianofilów, zastrzega sobie, aby jego propozycyi nie brano za jedno i to samo z zachodnią konstytucyą i parlamentami. Absolutne jedynowładztwo uważa jeszcze za koniecznie potrzebne dla Rosyi, lecz chce aby ono się streszczało w osobie carskiej, nie zaś oddane było swawoli biurokratów jak dotąd. Ziemska Duma ma być reprezentacyą całego narodu, obradującą o swych potrzebach i położeniu, i referującą bezpośrednio o stanie rzeczy cesarzowi, robiącą mu propozycye i przedstawienia, lecz nie posiadającą ani prawodawczej ani wykonawczej władzy, w istotnem znaczeniu słowa. Jest to więc reformacya tylko rządu absolutnego, przez utworzenie czegoś w rodzaju sejmu postulatowego. Jakkolwiek myśl podobna wydaje się tylko półśrodkiem, nie przypada do naszych pojęć zachodnich, kto wie jednak, czy ze względu na dzisiejszy jeszcze stan rzeczy w Rosyi, nie jest ona praktyczniejszą od wielu innych pomysłów? Uważać ją można jako przygotowania do dalszego konstytucyjnego rozwoju, który od razu wprowadzony dziś w Rosyi, w tej formie jak w zachodniej Europie, kto wie, czyby kraju nienaraził na wiele cięższych jeszcze przejść i wypadków, niż mu grozi obecne położenie?

Potrąciwszy o nowości literackie rosyjskie, nie możemy nie wspomnieć o wydawnictwie Francka w Lipsku i Paryżu p. t. »Ruskij zagranicznyj Sbornik« (rosyjskie zagraniczne pismo zbiorowe). Mamy przed sobą już 5 grubych tomów tej publikacyi. Pomieszczone w niej, jak to mówią, sacra profanis Wyborne artykuły Turgeniewa i innych bezimiennych pisarzów, obok tego wiernopoddańcze ramoty Pogodina o słowiańskich kwestyach, między któremi znajdujemy także sławne owe listy pisane jeszcze w 1838 r. do dzisiejszego cesarza, radząc jak trzeba postępować z Słowianami, jak głuszyć skargi »buntowszczyków, miatieżników« Polaków w Europie się rozlegające itd. Widocznie wydawnictwo to w czysto spekulacyjnych widokach przedsiębrane, a co do tendencyi, to dowiadujemy się z odezwy księgarza Francka, że przyjmuje wszelkie artykuły, wyjąwszy takie, któreby zawierały coś przeciw wierze chrześciańskiej, zasadom moralności i władzy rządowej, tak drogiej sercu każdego Rosyanina.

Książe Piotr Dołgoruków będzie znów wydawał jakieś pismo peryodyczne pod tytułem: Prawdiwyj. Dz. Poz.

Francya.

Paryż, 2. Kwietnia. — W kołach dyplomatycznych mówią, że Anglia z Turcyą zawarła sprzymierze zaczepne i odporne i że Austrya wejdzie do tego sprzymierza.

— Król i królowa holenderscy przybędą do Paryża w końcu tego miesiąca i staną w tuileryach, w pomieszkaniach, które książe Orleanu zajmował.

— Wiadomości z Grecyi nie są pomyślne dla dynastyi Otonowej. Jak się zdaje, załoga w Nauplii ma stronników w kraju i dla tego stawia tak uciążliwe warunki królowi. Powstanie w Turcyi także przybiera wielkie rozmiary. Sądzą, że to Czarnogórcy spalili pięć miast i wiele wsi albańskich.

— Połączone księstwa naddunajskie mają być podzielone na cztery wielkie prefektury ze stolicami Jassy, Bukareszt, Galacz i Krajowa.

— Jenerałowi Goyonowi w Rzymie zarzucają, że wskutek zaniedbania strzeżenia granic, bandyci przekroczyli granice neapolitańskie i znów rozpoczynają rozboje i pożogi.

— W ciągu obrad na 5 i 6 § adresu wszczęły się na posiedzeniu ciała prawodawczego w d. 14 Marca rozprawy w przedmiocie wyprawy meksykańskiej. Podajemy je przeto jako dotyczące kwestyi bieżącej i wyświecające powody tejże wyprawy.

P. Achilles Jubinal. Życzę pomyślności i tryumfów chorągwi w naszej wyprawie meksykańskiej, lecz pragnąłbym niejakich wyjaśnień co do celu i doniosłości tej wyprawy.

Mówią że chcemy w Meksyku zaprowadzić monarchiczną formę rządu w miejsee republikańskiej, mówią nadto że nowy ten tron przeznaczony jest dla księcia belgijskiego lub niemieckiego, lub nawet dla księżniczki hiszpańskiej.

Jeżeli jak się spodziewam, niemamy innych zamiarów jak obronę ziomków naszych i ich interesów, pochwalamy zupełności wyprawę, lecz jeżeli rozmyślnie mamy obalać rząd wolny, w cóż się wtedy obróci wielka zasada nieinterwencyi, którą ogłosiliśmy i chcemy aby szanowaną była w Europie.

Lud meksykański jest bardzo młody, lecz wiele już doznał nieszczęść. Pierwszym z tych nieszczęść było może odkrycie Ameryki (śmiech). Meksykanie byli wolni, szczęśliwi, wykształceni w sztukach i naukach. Brakowało im ewangielii, i tę otrzymali. Lecz panowanie hiszpańskie wywarło na nich ucisk i zdemoralizowało ich. Bez wolności, bez handlu Meksyk pozostał przez kilka wieków w żelaznej ręce Hiszpanii.

Gdy wielka idea 1789 r. przekroczyła morza, wzniecila niejaki ruch w Meksyku. Lecz dopiero w r. 1818 powstali szermierze niepodległości meksykańskiej, powstanie przytłumione z początku przez dawne bandy kastylyjskie, odniosło w końcu tryumf. Lud ten indyjski rzucił się na pałac wicekróla i zatknął chorągiew nowej narodowości.

Istnieje ona dziś jeszcze, i pragnę aby jej nie niszczono. Wymowny głos rzekł wczoraj że trzeba było czterech wieków, aby się utworzyła jedność francuska. Niezapominajmy że zaledwie jest lat 50, jak Meksyk zaczął się organizować i nie uderzajmy na ten młody lud.

Nie chcę wchodzić w szczegóły rozstroju Meksyku, lecz to pewna że rząd obecny ma wszelkie cechy ustalonego rządu. Odkąd Juarez nastąpił po Miramonie, jest on niezaprzeczonym panem kraju. Dajcie mu czas uorganizowania swego rządu, a spłaci wam długi.

Nie chcę rozbierać dokumentów przedłożonych, niemam pod tym względem żywiołów podobnej kontroli, lecz nie wątpię, że opinia publiczna we Francyi sprzyja tej narodowości, która pragnie tylko swobodnie się ukonstytuować. Spodziewam się że Francya przez zbytni pośpiech niepozbawi Meksyku swojej sympatyi i nie narazi na szwank owych wielkich zasad, które w tym dalekim kraju są jakby echem rewolucyi 1789 roku.

Prezes odczytuje poprawkę pana Favre i t. d. brzmiącą następnie: »Z żalem widzimy rozpoczynającą się wyprawę do Meksyku. Celem jej zdaje się być pośredniczenie w wewnętrznych sprawach ludu. Wzywamy rząd aby starał się jedynie o wynagrodzenie krzywd naszych.«

P. J. Favre. Mowa szan. poprzednika położyła podstawy duskusyi, którą zamierzam dalej prowadzić. Jestem za wyprawą, jeżeli jest potrzebną i usprawiedliwioną doznanemi krzywdami, jeżeli po za jej pozornym celem nie leży cel inny. Lecz lękam się aby z dokumentów ogłoszonych niepokazało się że obawa p. Jubinala jest słuszną.

Francya nie sama udaje się do Meksyku, idą z nią razem dwaj jej sprzymierzeńcy i być może że w wykonaniu tego zamiaru w trójce, jedność celu nie zawsze będzie szanowaną.

Zresztą niezaprzeczoną jest rzeczą że krzywdy przez ajentów naszych wykazywane, nie są jedynem celem i trudno mi być na to obojętnym, gdy zewsząd słyszę pogłoski że rząd istniejący ma być zastąpiony monarchią. Stan wewnętrzny Meksyku zły jest zapewne, Meksyk był zawsze narażony na straszne rosterki, lecz pewną jest rzeczą że od półtora roku sytuacya się polepszyła.

Rząd ustalił się w opozycyi z stronnictwem wojskowem i klerykalnem, i nie będzie zbytecznem wspomnieć, że nowy naczelnik rządu należy do klasy obywatelskiej, jestto znakomity urzędnik kraju. Objawił on chęć przywrócenia porządku upłodnienia bogatych zasobów Meksyku i począł od zmniejszenia długu narodowego o 19 milionów piastrów. Byłoby występkiem stawiać zaporę takim usiłowaniom niewłaściwą i przeciwną prawu zaczepką.

Jest niewłaściwą, gdyż stan finansów naszych wzbrania nam kosztownych i dalekich wypraw; jest przeciwną prawu, cóż nam bowiem do Meksyku?

Według dokumentów urzędowych idziemy do Meksyku, aby siłą otrzymać wykonanie zgwałconych zobowiązań, bronić ziomków naszych ciągle zagrożonych pod względem bezpieczeństwa i majątku i przywrócić głęboko zamącony porządek społeczny.

Przyznaję, że nowy rząd meksykański ma w obec nas część odpowiedzialności za krzywdy po większej części już dawne. Kongres meksykański uchwalił ustawą zawieszenie płacenia długów zagranicznych, lecz czyż to daje nam prawo prowadzić wojnę?

Wydawać wojnę narodowi aby go zmusić do płacenia nam, byłoby to doktryna barbarzyńska. Czyż wierzyciel ma prawo zabić swego dłużnika aby go zmusić do oddania długu i do poszanowania dobrej wiary? Czyż nie ma żadnego sposobu dla ludzi, kazać sobie płacić przyrzeczone wynagrodzenie? Nie możeż wziąść zastawu, wyrzec przymusu, któryby sprowadził żądany rezultat? Czyż postanowienie rządu francuskiego mogą usprawiedliwić pozorne powody.

Z dokumentów urzędowych, ogłoszonych przez rząd meksykański wynika, że dług jaki Meksyk winien Francyi wynosi 150,000 piastrów czyli 750,000 fr. Żądania naszych ziomków dosięgają daleko znaczniejszej sumy 3 do 4 milionów piastrów, lecz ilość nie została jeszcze określona układami. Ażeby więc otrzymać wypłatę 3 lub 4 milionów, których część jest dopuszczalna, czyż roztropną jest rzeczą trwonić zaraz na początku 20 do 30 milionów? Nie byłoby mądrzej spłacić naszych ziomków a potem zażądać zwrotu od Meksyku.

Pod tym względem interesa Francyi, Hiszpanii i Anglii nie są jednakie. Żądania Anglików do Meksyku wynoszą 62 miliony piastrów. Dług jaki Meksyk w skutku układów winien jest Anglii wynosi 5 milionów, Hiszpanii 8 milionów. Francya tu więc pod względem finansowym gra rolę szczególną.

Nie chcę mówić o roli W. Brytanii. Mam dla niej najwyższy szacunek. Pewny jestem że są słuszne powody dla czego Anglia łączy się z Hiszpanią i Francyą i sądzę że chodzi tu o osiągnięcie korzyści pieniężnych.

Szan. p. Jubinal przypomniał wam panowanie hiszpańskie w Meksyku, panowanie, którego charakter w jednym wyrazie da się streścić: łupiestwo nieustanne. Prócz tego jeżeli w Meksykanach jest jakie uczucie głębokie i namiętne, to nienawiść do Hiszpanów. Gdybyśmy byli sami, otrzymalibyśmy natychmiast zadośćuczynienie, lecz mając obok siebie Hiszpanią, pojednanie jest niemożebne.

Dam wam stanowczy dowód nienawiści Meksyku do Hiszpanii. Zagrażała epidemia; jenerał francuski udał się wtedy do jenerała meksykańskiego oświadczając że wojsko jego może być nawiedzione tą plagą. Jenerał meksykański odpowiedział że o 60 kilometrów dalej jest zdrowa i z świeżem powietrzem równina, gdzie Francuzi udać się mogą i że 2000 Meksykanów służyć im będą za przednią straż i dodał: lecz ani jeden Hiszpan nieprzejdzie mostu, który łączy jednę dolinę z drugą. Niechaj ziemi meksykańskiej nie kala obecność ani jednego Hiszpana.

Nie mylę się jak sądzę, twierdząc że nienawiści tej ku Hiszpanom jest w części podstawą obawa monarchizmu. Nie ma w tem cechy rewolucyjnej, gdyż kraj ten jest rzecząpospolitą.

Od bardzo dawna wskazywano sposób załatwienia trudności istniejących w Meksyku, to jest zajęcie dwóch portów w Vera-Cruz i Tampeco. Meksyk nie ma innych zasobów prócz swych ceł. Dwa te porty zasilają, rzec można, same skarb publiczny. Rząd meksykański odstąpiłby część dochodu z dwóch ceł. Łatwo mógłby on nam tym sposobem spłacić 3 lub 4 miliony.

Aby otrzymać tę spłatę, nie potrzeba 330 dział, 5000 majtków,

3000 żołnierzy, okrętów, którym dodane są jeszcze posiłki składające się z 3000 ludzi. Kosztować to będzie 10 do 15 milionów; a z mniejszym daleko nakładem moglibyśmy otrzymać żądaną wypłatę.

Szan. członek przekonał się z depesz że 23 czynów gwałtownych, pomiędzy któremi sześć zabójstw, dopuszczono się przeciw Francuzom. Fakta te, mówi on, są zapewne godne ubolewania, lecz konfiguracya Meksyku jest taką, iż sprzyja aktom tego rodzaju, a policya w tym kraju nie jest tak dobrze urządzoną jak w Paryżu.

Przypomnę wreszcie izbie fakt tragiczny, który wydarzył się na wybrzeżu morza Czerwonego w jednem z miast należących do państwa otomańskiego. Rodzina konsula feancuskiego została zamordowaną. Czyż wydaliśmy dla tego wojnę Porcie? Czyż Francya chciała z tego powodu nawrócić Portę na powszechne głosowanie? (śmiech). Czyż chcieliśmy zaszczepić w Turcyi rząd naszemu podobny? Francya żądała zadośćuczynienia i otrzymała je.

Zdaje mi się, że mam prawo twierdzenia, iż Francya nie ma słuszności lecz szuka pozorów; prawdziwym powodem wojny nie może być żądanie 150,000 piastrów. (D. c. nast.)

(Kor. Cz.) Odbyła się w izbie lordów zapowiedziana interpelacya w sprawie polskiej. Uczynił ją lord Carnarvon, w tym samym niemal duchu co pp. de la Tour i d'Ornano w senacie francuskim. Lord Russel odpowiedział w tym samym niemal duchu co Constitutionnel i wynurzył życzenie, aby cesarz Aleksander usłuchał rad mu dawanych.

P. Emil Girardin, tambour-major dziennikarstwa, wraca do Pressy. Jest to zła nowina dla Polski.

Wyszło dzieło: »Le Monde Russe et la Revolution. Memoires de m. Hercen« tłumaczenia pana Deleveau.

Ruch grecki upada bardzo wolno choć zaczynają się mieszać do niego włościanie. Żywioły do niego są słabe. Inaczej się dzieje w słowiańszczyznie tureckiej. W tej części półwyspu ludności pokazują hart zadziwiający, pomimo przewagi liczebnej Omera baszy, przewidzianej zdawna przez oficerów francuskich. Mylnem jest, aby rząd francuski posłał oficerów obserwatorów do Grecyi. Może to nastąpi jeżeli się ruch rozszerzy. Przy czujności Anglii, która z miłości do Turcyi ułatwiła jej nową pożyczkę i pomaga jej za pomocą floty maltańskiej, przy przewadze wpływu rosyjskiego w Rumunii, wszelkie projekta na połwyspie wschodnim są trudne, choć są jeszcze możebne. Zbrojenie się Rosyi nie pokazuje, aby skończyło się na tem co się stało.

Mówią, że trzydzieści tysięcy rodzin bułgarskich z Saloniki przechodzi na unię, przez niechęć do prawosławia.

Mówią jeszcze o zjeździe monarchów w Poczdamie.

Garibaldi zawołał: trzeba nam przymierza ludów, a szczególniej przymierza Francyi, ale nie Francyi górującej..... W tych słowach widać postęp polityki jenerała. Słowa Garibaldego sprawiły tu niejakie wrażenie na masach, między któremi jenerał jest bardzo popularnym, pomimo że wino z jego imieniem jest bardzo złe (zbiór win we Francyi roku 1860 otrzymał nazwę Garibaldego, jak temu lat kilka otrzymał nazwę komety.) Garibaldi musiał poznać się nakoniec na języku dzienników angielskich. Zaonegdaj Times ogłosił artykuł, w którym mówi, że Anglia jest jedyną przyjaciółką Włoch, ale w którym radzi Włochom żyć dobrze i być w pokoju z Austryą. Times doradza Włochom tylko wojnę z Rzymem. Wiecie, że margrabia Lavalette przybył do Paryża zostawiając w Rzymie księcia Belluno. Różnie jest tłómaczony jego powrót. Według jednych miał on wrócić dla tego, że nie mógł się zgodzić z jenerałem Goyon, przyjacielem kardynała Antonellego i Franciszka IIgo, a według drugich dla tego, że niemógł nic wymódz na papieżu i że kardynał Antonelli uczuł się obrażonym za ogłoszenie niektórych depesz dyplomatycznych, które to ogłoszenie ma, według kardynała pcdkopywać bezpieczeństwo dyplomacyi..... Margrabia Lavalette był u cesarza. Był i u cesarzowej. W czasie jego niebytności zdarzył się ważny wypadek w Rzymie. W kościele minerwy papież oświadczył, że władza świecka nie jest dogmatem religijnym, lecz że jest potrzebną dla niepodległości stolicy apostolskiej.

Ameryka zrobiła straszne doświadczenie, Jeden parowiec okuty należący do seperatystów, zgruchotał fregatę federalną. Zrobiło to tu wrażenie.

Zaprzeczenie pogłoskom o wyjściu z ministeryum hr. Persigny dał nie Monitor, lecz Constitutionnel ale Monitor zaprzeczenie powtórzył na trzeciej stronnicy. Constitutionnel powiedział, że wyjście hr. Persigny z ministerstwa pragną tylko nieprzyjaciele cesarstwa, chcący użyć przyszłych wyborów na swą korzyść. Hr. Persigny pozostaje przy władzy. Dał od wczoraj wielki bal w swym pałacu położonym na placu Beauveau.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu, wniesiono petycyę jednego dawnego wojskowego. Z tego powodu marszałek rzekł, że otrzymuje co tydzień od rządu 50 zasiłków 50 frankowych dla tych wojskowych i 1000 fr. w końcu każdego miesiąca. Że nadto cesarz przeznacza co rok na ten cel 2 miliony z własnej kieszeni. Wojsko nie może się dziś skarzyć na brak pomocy.

Ciało prawodawcze zajęło się w tych dniach projektami do praw uproszczających procedurę przed sądem kasacyjnym i trybunałami handlowemi. Pierwszy projekt otrzymał poprawki i został odesłany do rady stanu, a drugi został przyjęty. Ciało prawodawcze odebrało od rady stanu, projekt budżetu nadzwyczajnego na rok 1863. W tym projekcie jakem się spodziewał, nie ma już żadnego kredytu na dotacye, ale znajduje się podwyższenie cła od cukru i soli. Rząd powtarza zawsze jedną zwrotkę: jest mały deficyt, trzeba go zapełnić; nowa pożyczka jest trudna, trzeba więc podwyższenia podatków. Opozycya odpowiada: trzeba zmniejszenia wydatków nieprodukcyjnych. Ale jak przyjść do tego? Zmniejszenie armii jest niepodobne; zmniejszenie kosztów maszyny rządowej jest także niepodobne, przy ogromnej drogości Paryża. Skończy się zupełnie na tem, że po wyrzeczeniu się ze strony rządu kredytu na dotacye, izba uchwali część nowych podatków. Każdy co dba o trwałość cesarstwa cieszy się, że cesarz zrzekł się żądania dotacyi, jednakże warto jest napomknąć, że zbytek dygnitarzy rządowych, który wiele zazdrości obudza, jest zupełnie pozornym. Osoba mogąca dobrze być objaśnioną w tym przedmiocie, zapewnia mnie, że wszystkie żony wysokich urzędników są niemal w bankructwie, że wszystkie mają długi.

Będzie tego roku we Francyi 12 zborów i wystaw rolniczych. Francuzi miłują bardzo te obchody.

Proces Mirèsa w Douai wytoczy się d. 31. t. m.

Ogromna większość aresztowanych za agitacyę uliczną, została wypuszczoną na wolność.

Piszę w półpoście. Czas jest piękny i ciepły. Wiele ludu krąży po bulwarach, przypatrując się sobie samej. Jest to uroczysty dzień gapienia się. Bawią się rzeczywiście tylko praczki.

Belgia.

Bruksela, 2. Kwietnia. — Następczyni tronu pruskiego przybyła tu w swym przejeździe z Windsoru do Berlina. Następczyni towarzyszyli księżna brabancka, hr. Flandryi, tudzież posłowie pruski i angielski. Dziś jeszcze puści się następczyni tronu w dalszą podróż.

Galicya.

Kraków, 28 Marca. — Czas zamieszcza następujące sprawozdanie z posiedzenia sądu kryminalnego w Krakowie z d. 12 bm.:

Prezes: radca sądu krajowego Ligotzki; sędziowie: radca sądu obwodowego Rotschek; sekretarz: Znamięcki; podprokurator: Schimetschek; protokolista: auskultant Podwin; obrońca: adwokat dr. Machalski. Przed sądem stali Stanisław Łabusiewicz liczący lat 32, handlarz zboża na Kleparzu i Daniel Rimler liczący lat 19, praktykant ślusarski. C. k. prokurator oskarżał ich o zbrodnią gwałtu publicznego i wykroczenie obrazy religii uznanej prawnie, a to w ten sposób:

Dnia 2 Listopada 1861 r. w dzień Zaduszny wydelegowano do nabożeństwa na cmentarzu odbyć się mającego z ramienia c. k. dyrekcyi policyi prócz innych policyjnych urzędników także i cywilnych policyjnych strażników (wachmanów, inspektorów) Hakenberga i Telmana, jako organa publicznego bezpieczeństwa. Według ich zeznań przysięgą stwierdzonych, przyłączyli się oni do procesyi na cmentarz idącej i zaszedłszy tam udali się zaraz za karczmę naprzeciwko cmentarza położoną. Niebawem zobaczyli na rogu karczmy w odległości 12 kroków, tłum może 40 ludzi wynoszący i w tym samym czasie ajentowi Telmanowi rzucony kamień czapkę z głowy strącił. W tym tłumie dostrzegli mężczyznę około 30 lat mającego w polskim ubiorze, który zgromadzonych zachęcał, aby na nich uderzyli mówiąc: »Panowie, chodźmy na tamten plac« i wskazał laską na nich, w skutek czego zgromadzeni zawoławszy: »teraz będziemy bić« wpadli na nich i zaczęli ich bić. Hakenberg rzucił się w tłum chcąc umknąć i bity laskami i pięściami uszedł na cmentarz; Telman zaś ratował się ucieczką w przeciwnym kierunku, ścigany przez część napastników powrócił manowcami do miasta. Za Hakenbergiem pušciła się część tłumu na cmentarz, gdzie właśnie było nabożeństwo i kazanie. Tam obskoczywszy go napastnicy bili go laskami i szturchali, i niezważając na uśmierzające słowa kancelisty policyjnego p. Halastry, że Hakenberg jest sługą publicznym, żądali wypędzenia go z cmentarza pod pozorem, że jest szpiegiem; ponownem biciem i szturchaniem osiągnęli też swój zamiar. Uciekającego już ku miastu Hakenberga, jeden nieznany mężczyzna uderzył jeszcze kilka razy pięścią w twarz. Obrażenia cielesne Hakenberga i Telmana należą według opinii lekarskiej do obrażeń lekkich. Okazuje się z tego, że wspomnieni dwaj ajenci w wykonaniu otrzymanego od władzy swojej nakazu doznali w sposób gwałtowny przeszkody a zważając, że zewsząd rozlegał się okrzyk »szpieg!« i że ajenci nie dali powodu z swojej strony do podobnej burdy, zamiarem napastników nie było zaspokojenie osobistej nienawiści, lecz wypędzenie tych osób, a zatem udaremnienie wykonania dozoru przez władzę zarządzonego. Czyn ten stanowi zbrodnią gwałtu publicznego z §. 81. kod. kar., o którą Stanisław Łabusiewicz i Daniel Rimler zostają dla tego obwinieni, że pierwszy sam przyznał, iż znajdował się w tłumie, który bił obudwóch ajentów, nie jest zaś w stanie usprawiedliwić nieobecności swej między napastnikami tem bardziej, że przybył, jak mówi, na cmentarz dla nabożeństwa, a jednak ani na mszy św. ani na kazaniu nie był. Zeznali także Hakenberg i Telman, że Łabusiewicz był tym, który tłum podżegał do napaści, aczkolwiek nie ma dowodu, żeby sam w takowej brał czynny udział, był jednak intellektualnym sprawcą. Udowodnionem jest wreszcie przez zeznanie ajenta Neuwirtha, że Łabusiewicz przyłączył się do tych, którzy na chroniącego się na cmentarz Hakenberga nacierali. Rimler zaś przyznał się sam i potwierdzonem to jest przez spółobwinionego, że się przyłączył do studentów bijących Hakenberga, jak niemniej do wyganiających tegoż z cmentarza. Zważać także należy, że moralność tak Łabusiewicza jako i Rimlera nie jest bez skazy; pierwszy bowiem oddaje się trunkowi, drugi zaś jest opisany, jako próżniak i włóczęga. Zważając nareszcie, że natarcie na ajentów nastąpiło wśród okrzyków »szpiegi!« »bić szpiegów!« wnosić należy, iż napastnikom był dobrze znany charakter publiczny osób prześladowanych. Ponieważ drugi napad na Hakenberga zdarzył się na cmentarzu podczas mszy św. tak, iż nabożeństwo doznało przeszkody w sposób gorszący, przeto czyn ten stanowi także wykroczenie z §. 303 kod. kar., o które Łabusiewicz i Rimler z powyższych powodów zostają obwinionymi.

Na to bronił się Łabusiewicz tem, iż był pijany, lecz wie, że tłumu do napaści nie podburzał, ale przypatrując się jak wszyscy, stał z dala oparty na lasce, że ajentów wcale nie zna, i nie wiedział o ich charakterze publicznym ani nawet o ich tam bytności. Podobnież bronił się Rimler. Słuchany świadek ajent Neuwirth odwołał swe zeznanie w śledztwie uczynione, jakoby widział Łabusiewicza między nacierają-

(Dodatek).

cemi na Hakenberga, twierdząc, iż tego nie mógł zeznawać w śledztwie, gdyż tego nie widział. Świadek Męcki potwierdził podanie Łabusiewicza, iż ten był pijany i z dala się trzymał od tłumu podpierając się z tyłu laską. Również zeznało w śledztwie dwóch świadków, że Rimlera widzieli w czasie nabożeństwa na cmentarzu zachowującego się spokojnie.

Pomimo tego, c. k. prokurator opierając się na powodach powyżej przytoczonych, żądał uznania obwinionych winnymi zarzuconych im czynów karygodnych i skazania Łabusiewicza na 4, Rimlera na trzy miesiące więzienia.

Obrońca adwokat dr. Machalski opierał wywód swej obrony na następujących okolicznościach: 1) żaden z obwinionych nie wiedział i wiedzieć nie mógł, że Telman i Hakenberg są ajentami policyjnymi; ubrani byli bowiem w sukniach zwyczajnych i nie wylegitymowali się, jak im § 14 instrukcyi dla straży policyjnej z r. 1857 nakazuje, ani przyjęciem na piersi orła cesarskiego, ani też kartą legitymacyjną, które zawsze przy sobie nosić a w razie potrzeby wykazać się temi oznakami są obowiązani. Krzyki: »szpiegi!, bić szpiegów!« które się dały w tłumie słyszeć, nie udowadniają bynajmniej, iż obwinieni w nich uznać musieli szpiegów urzędowych, bo wszakże wiadomo, że policya utrzymuje jeszcze innych szpiegów z różnych klas społeczeństwa nie umieszczonych na etacie urzędowym i niemających jawnego charakteru ajentów policyjnych.

Z tego wynika, że nieudowodnioną jest istota czynu zbrodniczego z § 81 kod. kar.

2) Telman i Hadenberg nie rozumiejąc języka polskiego (pierwszy bowiem odpowiadał w czasie rozprawy pół po niemiecku, pół po słowacku, drugiego odpowiedzi niemieckie musiały być przekładane na język polski) nie mogą z pewnością twierdzić, jakich wyrazów użył Łabusiewicz. Zresztą zeznania ich sprzeczne są z sobą, bo gdy pierwszy utrzymuje, że Łabusiewicz rzekł: »Panowie, chodźmy tam na ten plac« drugi twierdzi, że Łabusiewicz wołał: Panowie! chodźmy tam, gdzie oni siedzą.« Hakenberga zeznania tem mniej zasługują na wiarę, ile że w ciągu rozprawy głównej sam sobie się sprzeciwiał utrzymując raz, że się legitymował z swego urzędowego charakteru przed tłumem, drugi raz odwołując to twierdzenie swoje. W końcu gdy obadwaj przedtem nie znali obwinionych; a według własnego twierdzenia z przestrachu prawie przytomność stracili, zeznania ich co do tożsamości obwinionych nic nie dowodzą.

3) Co do obrazy obrzędów kościoła katolickiego, Łabusiewicz wcale o to oskarzonym być nie może, albowiem nie ma dowodu, że był na cmentarzu w czasie odprawiania tam mszy św. i kazania; zresztą udowodnionem jest, że ani msza św. ani kazanie przez burdę po za obrębem cmentarza wydarzoną przerwy nie doznały, ani też pobożni nie byli zgorszeni.

4) Poprzednio przytoczone zasady obrony stósują się również do Rimlera, zaś świadek Neuwirth twierdzący, iż widział Rimlera goniącego za Hakenbergiem z kijem w górę podniesionym. jest do dowodu niewystarczającym, nadto niepewnym świadkiem, odwołującym bowiem swoje zeznanie co do Łabusiewicza w śledztwie złożone bez dania najmniejszego powodu. Jeżeli zaś w czasie mszy św. i kazania Rimler był na cmentarzu, stał blisko tłumu otaczającego Hekenberga, nie dowodzi to bynajmniej, iżby się w czemkolwiek przyczynił do owego pokrzywdzenia lub żeby dał powód do przeszkody w odprawianiu świętego obrzędu.

Obrońca po tym wywodzie wniósł o uniewinnienie oskarzonych dla braku istoty czynu co do obu występków.

Sąd uwolnił obudwu zaskarzonych od obu zarzuconych im czynów dla braku dowodów, skazując Łabusiewicza jedynie na 3 dni aresztu za nabycie dwóch korcy jęczmienia od człowieka podejrzanego, która to sprawa jeszcze w lecie r. 1861 rozpoczęta, stósownie do przepisów procedury karnej, równocześnie z powyższą została załatwioną.

Włochy.

W Rzymie wciąż odbywa się podwójna gra. Jenerał Goyon tkwi głęboko ze stronnictwem reakcyjnem, a chociaż Lavalette zdawał się brać stronę postępu i powoływał się na wolą cesarską, to Goyon znów odrabiał, co Lavalette rozpoczął. Nakoniec Lavalette ustąpił i z robót swych nic niepozostawił. Jak długo ta podwójna gra potrwa niewiadomo.

— Nowy minister oświecenia Mateucci jest Romaniołem, uczył przez 20 lat fizyki w uniwersytecie pizańskim i pisywał po francusku wyborne artykuły o Włoszech w Revue des deux Mondes. Jenerał Durando, teraźniejszy minister spraw zagranicznych, napisał książkę o narodowości włoskiej, której 7 nakładów wyszło w przeciągu kilku tygodni. Durando był w r. 1833 w Turynie adwokatem, za udział w młodych Włoszech był zagrożony uwięzieniem, uciekł do Hiszpanii i tam służył od prostego żołnierza aż dosłużył się stopnia pułkownika. W r. 1848 założył dziennik Opinione i należał do unionistów, chcących zjednoczenia Włoch, a niepodzielających zasad Mazziniego co do jednej i niepodzielnej rzplitej włoskiej. W czasie wojny krymskiej był Durando ministrem wojny, potem posłował w Konstantynopolu, zkąd wrócił przed trzema miesiącami.

Turyn, 2. Kwietnia. — Italie donosi, że 16 pułków nowych ma być niebawem utworzonych.

Turcya.

Z Raguzy donoszą pod d. 1. Kwietnia, że miasta Kroję, Mories, Grebbe i Doglian w Albanii ogniem i mieczem spustoszyli Czarnogórcy i że tureckich mieszkańców w pień wycięto, a chrześcian przy życiu pozostawiono. Pięć parowców przybyło do Skutari, 12 innych jest tam oczekiwanych.

Ameryka.

Mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych przedstawiający projekt indemnizacyi Stanom znoszącym niewolę, projekt następnie przyjęty przez washingtońską izbę reprezentantów brzmi następnie:

»Współobywatele i z senatu i z izby reprezentantów! Polecam waszemu szacownemu ciału łączne przyjęcie postanowienia, które w gruncie ma być następujące: Postanowiono: Stany Zjednoczone wspólnie działać winny z każdym krajem gotowym przyjąć stopniowe zniesienie niewoli, dostarczając rzeczonemu krajowi pomocy pieniężnej, której będzie mógł używać dowolnie na wynagrodzenie strat (inconveniencies) publicznych i prywatnych, jakie zrządzi podobna zmiana systemu.

Jeżeli projekt zawarty w postanowieniu nie otrzyma zatwierdzenia kongresu i kraju, to rzecz się na tem skończy, (there is the end) lecz jeżeli otrzyma ważną jest rzeczą, aby kraje i ludy bezpośrednio interesowane jak najrychlej zawiadomione o tem zostały, aby mogły zącząć zastanawiać się nad tem czy je przyjąć lub odrzucić mają. Rząd związkowy byłby do najwyższego stopnia interesowanym w tem postanowieniu, jako najskuteczniejszym środku swego bytu.

Przywódzcy obecnego powstania karmią się nadzieją, że rząd ostatecznie będzie zmuszonym uznać niepodległość części niezadowolonego teritoryum i że wszystkie kraje w których istnieje niewola na północy, o tych terytoryach powiedzą: Ponieważ zjednoczenie, za które walczyliśmy rozpadło się, chcemy nadal iść razem z południową częścią krajów. Pozbawie ich tej nadziei kończy głównie to powstanie, a usunięcie usamowolnienia niszczy tę nadzieję zupełnie, gdyż we wszystkich krajach, które usamowolnienie to uświęcą nie o to chodzi, aby wszystkie kraje które cierpią niewolę, niezwłocznie chociaż ogólnie, utorowały drogę do usamowolnienia, lecz o to, aby gdy propozycya wszystkim równocześnie uczynioną zostanie, północne kraje przez to utorowanie południowym wyjaśniły, że w żadnym razie pierwsze nie przyłącza się do zamierzonej konfederacyi drugich.

Mówię »utorowanie« gdyż według zdania mego uważam stopniowe a nie nagłe usamowolnienie za najlepsze dla wszystkich.

Z czysto finansowego czyli pieniężnego stanowiska mogą wszyscy członkowie kongresu z list podatkowych i sprawozdań szacunkowych łatwo przekonać się, jak rychło bieżący nakład na wojnę, za przyzwoitą cenę wszystkich niewolników w jakimbądź kraju mógłby wykupić.

Propozycya taka ze strony rządu związkowego nie daje władzy związkowej prawa zajmowania się niewolą w obrębie granic kraju, gdyż bezwzględne rozstrzygnienie względem tego w każdym razie pozostawionem będzie bezpośrednio interesowanym krajom i ich ludności. Jest ono oddane w mesażu z Grudnia r. z. zupełnie wolnej ich woli. Uważałem za stosowne powiedzieć; »Zjednoczenie musi być utrzymane i w tym celu należy użyć wszelkich nieuchronnych środków.« Niepowiedziałem tego nierozmyślnie lecz z rozwagą. Praktyczne uznanie powagi narodowej uczyniłoby wojnę niepotrzebną i natychmiastby ustała. Jeżeli jednak opór trwać będzie, to i wojna trwać musi i niepodobna przewidzieć wszystkich wypadków które jej towarzyszyć będą, wszystkich klęsk, jakie po niej nastąpią.

Wypadki takie, które się zdają nieuchronnemi lub pozornie obiecują skutecznie przyczynić się do zakończenia wojny, muszą i powinny nastąpić.

Chociaż uczyniona teraz propozycya tylko jest projektem, spodziewam się jednak, że nie będzie nie na miejscu pytanie, czy wskazany wzgląd pieniężny dla krajów i osób prywatnych nie będzie miał większej ważności, jak instytucye i własności w obecnym stanie rzeczy. Podczas gdy przyjęcie zaproponowanego postanowienia byłoby tylko wstępnym, a nie samo przez się praktycznym środkiem, to przecież w tej nadziei polecić je można, że wkrótce doprowadzi do ważnych rezultatów.

W pełnem uznaniu mojej odpowiedzialności względem Boga i kraju mojego, proszę gorąco o uwzględnienie tego przedmiotu ze strony kongresu i ludu. (podp.) Abraham Lincoln.

Kronika miejscowa.

Z Sremskiego, 2 Kwietnia. — Powiat nasz poniósł dotkliwą stratę i ubytek pożytecznego a wytrwałego pracownika przez śmierć ś. p. Kamila Zakrzewskiego, który dnia 1 bm. tknięty apopleksyą w sile wieku umarł we wsi swej Mszczyczynie. Początkowe nauki odbywał w gimnazyum poznańskiem, później uczęszczał do uniwersytetu berlińskiego skąd w celu słuchania kursów filozoficznych wyjechał do Paryża. Na odgłos powstania narodowego podążył w szeregi walczących i wstąpił w szwadrony poznańskie, w których dosłużył się rangi porucznika. Po powrocie do domu za karę wyjścia do Królestwa, posłany został do Monasteru, gdzie trzy lata jako prosty żołnierz służyć musiał. W szeregu zasług obywatelskich sprawował przez lat kilka urząd jeneralnego radcy Ziemstwa kredytowego, a w latach od 1846 do 1850 roku posłował na sejmy połączonych stanów i zgromadzenia narodowego w Berlinie. Zmarły był wydatnym i wpływowym członkiem Towarzystw rólniczych w Księstwie, działając na podniesienie rólnictwa u nas mową, radą, wpływem obywatelskim i pismami. O sławę autorstwa niedbał wcale; pisma były dla niego środkiem pomocniczym do wpływania na opinią. Przez lat kilka był współredaktorem Ziemianina, oraz piórem swem nieustannie przez ostatnie lat dwadzieścia zasilał niemal wszystkie rólniczo przemysłowe pisma polskie. Ostatnią jego pracą było przeprowadzenie przygotowawczych czynności w tutejszego powiatu komisyi do opodatkowania. Umarł pozostawiwszy rozpoczęty rękopism mający wyświecić wpływ zmiany podatku gruntowego na nasze stósunki. D. P.

Ostrów pod Wieleniem, 4. Kwietnia. — Pan Dr. Beheim Schwarzbach dyrektor Paedagogium w Ostrowie pod Wieleniem w W. Ks. Poznańskiem odchodził d. 28. Marca r. b. podwójną uroczystość srebrnego

wesela i swego dwudziestopięcioletniego działania jako naczelnik zakładu naukowego i wychowawczego, mąż, który celującą praktyczno-pedagogiczną zdatnością, rzadką zdolnością w urządzaniu, niezmordowanemi zabiegami, czynnością zapału pełną wzorową i pomyślną tak w bliskości jak oddaleniu zjednał sobie imie zaszczytne. Jak w zakładzie w ogólności duch wyższego rozszerzonego życia familijnego panuje tak też obchód uroczysty familijny i zakładowy zlał się w jedno. Już poprzednio uczniowie dawniejsi na utworzenie Album fotograficznego swe portrety nadesłali łącznie z serdecznym wyrazem miłej pamięci wdzięczności a pomiędzy nimi znaczna liczba mężów obecnie znakomite zajmująca stanowisko w społeczności.

Przed wieczorem, gdy obywatele bractwa strzeleckiego bliskiego miasteczka uroczystującej parze swój hołd złożyli, udali się uczęstnicy obchodu, pomiędzy nimi wielu ze stron dalekich przybyli przyjaciele i uczniowie dawni uroczystującego do Auli pedagogicznej w celu widzenia przedstawień scenicznych przez uczniów i złożonych uroczystości darów, pomiędzy którymi dar rodziców obecnie tu będących uczniów pierwsze zajął miejsce; dar kosztowny po którego okazałości i wdzięcznem zadowoleniu z pracy zakładowej łatwo sądzić można. Tą sceną familijną wszystkich serca, poruszone były i miło każdemu było patrzeć na przedstawienia dramatyczne uczniów klas pojedyńczych, w czem nawet najmniejsi starszym nieustępowali aby jak najbardziej wieczór uprzyjemnić. Nazajutrz z rana odbyła się właściwa uroczystość w sali instytutu na modlitwę przeznaczonej; otworzono ją śpiewem, nastąpiła modlitwa i po niej mowa uroczysta poruszająca. Nie jednego oczy widziano łzami zroszone. Po południu zebrali się goście, nauczyciele i reprezentanci uczniów pojedyńczych oddziałów na obiad przy którym wesołość poważna, śpiew i żywo rozczulające wyrazy przeplatały ucztę w sposób najprzyjemniejszy. Swietny pochód pochodniowy uczniów dzień ten piękny zakończył. W sobotę zgromadził szanowny Uroczystujący swych głównych gości na obiad dodatkowy, swą ukochaną i życia pełną młodzież na kolacyą i wesoły taniec; wielkie salony były prawie przepełnione a uciecha niewymuszona, dziecinna radość, szlachetny obyczaj przedstawiały równie przyjemny jak ożywiony obraz szczęśliwego życia młodzieży. Spiew, deklamacye, sztuki gimnastyczne, taniec i wesoła zabawa maskowa utrzymywały na przemian widza i radosną młodzież w ciągłem zachwyceniu dopóki późna pora nocy pięknej tej i długo pamiętnej uroczystości nie zakończyła. Niechaj Pedagogium ostrowskie ten przybytek chlubny wychowania świeżej i wesołej młodzi i nadal trwa najdłużej w swojej pomyślności, aby z niego prawdziwie wykształcona, dzielna i zdrowa na duszy i ciele w życie przechodziła!

Rozmaite wiadomości.

— Przeciw Nadwiślaninowi wytoczony został nowy proces za artykuły w nr. 57. i 58. tego pisma, noszące tytuł: »Co teraz robić?« Sąd karny do spraw politycznych w Berlinie pociąga o te artykuły na mocy § 66. kodeksu karnego pana Walentego Stefańskiego z Brunolasu pod Starogrodem w Prusach zachodnich, jako autora i pana Ignacego Danielewskiego, który wówczas podpisywał się w zastępstwie redaktora odpowiedzialnego. Dzień 12. Kwietnia naznaczony jest jako termin sądowy. (Paragraf 66. kodeksu karnego mówi: »Wszelki czyn przysposabiający przedsiewzięcie zbrodni stanu ma być karany więzieniem aż do lat pięciu, a jeżeli udowodnionem będzie, iż zachodzą okoliczności łagodzące, zamknięciem od jednego roku do lat pięciu«).

Przybyli do Poznania dnia 4. Kwietnia.

HOTEL PARYSKI: von Wendorff z Pruśca, Kowalski z Imiołek, Koperski z Rumiejek, Cegielski z Wódek, Jordan z Rozagóry.
HOTEL BERLIŃSKI: Heinrichs i Diehl z Kujawca, Wolf z Szczecina, Sonnenstein z Leszna, Buhl z Wrocławia, Jaraczewski z Borku.
HOTEL ANGIELSKI: Morris z Wrocławia, Gluck z Wałcza, Malke z Pniew, Klakow z Gusztowskich olędrów, Hamann z Gottschimmerbruch, Reimann i Engelmann z Czerniejewa, Neukirch z Wolina, Grätz z Rogoźna.

Z dnia 5. Kwietnia.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Żółtowski z Nekli, Żychliński z Uzarzewa, hrabina Kwilecka z Dobrojewa, Radońska z Daleszyna, prob. Fromholz z Nekli, von Bülow z Berlina, Damrosch z Wrocławia.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Koch z Połajewa, Wittzack z Trzcielina, Klug z Mrowina, Jaraczewski z Kopanic, Zalewski z Żernik, Miltz z Berlina, Wahlburg z Heilberga.
POD CZARNYM ORŁEM: Zeiske z Wrocławia, Hamilton z Królewca.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hirsch i Voigtländer z Halberstadt, Wilke z Ludwigsburga, Franzelin z Monachium, Meyer z Berlina.
HOTEL DU NORD: Neumann z Wrocławia, Skarzyński z Sokołowa, Zakrzewski z Żabna.
HOTEL PARYSKI: Chmara z Gniewkowa, Rożnowski z Arcugowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Richter z Swiby, Kynast z Kempna, Kirstein z Skrzypska, Biedermann z Pogorzelic, v. Hagen z Rheydt, Mertens z Konina, Werner z Borku, Ostaszewski i Cierpka z Gniezna.
EICHENER BORN: Koppe z Kalisza.
POD TRZEMA LILIAMI: Piskowski z Wenecyi, Rożalski z Kobylina, Geubert z Smuszkowa.
POD BARANKIEM: Sachs z wielkich Strzelec.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Szajnocha K., Jadwiga i Jagiełło. 1374 do 1413. 4 tomy	8	20
Szajnocha K., Szkice historyczne, tom IIIci.	3	—
Ten tom zawiera: Słowianie w Andaluzyi; zdobycze pługa polskiego; powieść o niewoli na wschodzie; miecznik koronny Jabłonowski; urazy królewiąt polskich; Krzysztof Opaleński; śmierć Czarnieckiego; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem.		
Złota księga, w którój zawarte są przykłady cnót chrześciańskich ludziom ku nauce i zabawie	—	12$^{1}/_{2}$
Wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu (1860. r.).	1	—
Dzierzkowski J., Szkoła świata. Szkic z życia społecznego	1[illegible]	—
Supiński Józef, Szkoła gospodarstwa społecznego	2	15
Gumbiner, Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególnem zastósowaniem do wypalania kukurydzy, na najnowszych doświadczeniach oparta	1	—
Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików a szczególniéj dla tych, którzy się wpisali lub wpisać pragną do bractwa Szkaplerza św. Najświętszéj Panny Maryi . .	1	10
Schmidt X. Krzysztof, Powieści starego i nowego przymierza	—	16
Bozzi, Rozmowy francuskie i polskie	1	—

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do postanowienia §. 15. ustawy z dnia 30. Maja 1849. r. względem wykonania wyboru członków do izby deputowanych podajemy do publicznéj wiadomości, że podzieliliśmy tutejszą gminę na 30 pierwotnych obiorczych okręgów.

Wykazy uprawnionych do głosowania pierwotnych wyborców w okręgach pojedyńczych w dniach

10go 11go 12go b. m.

w naszym Sekretaryacie, na drugiém piętrze Ratusza po lewéj stronie wchodu publicznie wyłożone będą.

Kto spis za nierzetelny albo nie zupełny uważa, może o tém w przeciągu powyższych trzech dni piśmiennie nam donieść, albo do protokułu podać.

Poznań, dnia 5. Kwietnia 1862.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie,

Dobra szlachecko rycerskie **Leziona** w powiecie Odolanowskim położone, wraz z przyległościami obejmujące 1737 mórg 38 prętów kwadratowych, pomiędzy któremi 163 mórg 12 prętów kwadr. boru się znajduje, oszacowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 42,188 Tal. 9 Sgr. 8 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 23. Października 1862. przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Zarazem zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy się z należytości realnéj, o któréj się z księgi hipotecznéj dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Ostrowo, dnia 2. Marca 1862.

Osiadłszy w tutejszém mieście jako

Brukarz,

poważam się upraszać o łaskawe zlecenia, które punktualnie, dobrze i tanio wykonywać będę przy dokładaniu wszelkiéj usilności.

Stanisław Barczyński,
na Rybakach pod Nr. 4.

Świeże kuchy rzepiowe

co tylko otrzymała

Rafinerya oleju
Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Kwietnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) z początku dobrze, w końcu słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień 43$^{1}/_{3}$—$^{5}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ pł. i list., na Kwiecień Maj 43$^{1}/_{3}$ pł. i pien. $^{3}/_{12}$ list., na Maj Czerwiec 43$^{1}/_{3}$ pł. i pien. $^{5}/_{12}$ list., na Czerwiec Lipiec 43$^{1}/_{2}$ pien. $^{5}/_{12}$ list., na Lipiec Sierpień 43$^{1}/_{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mały pokup. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Kwiecień 16$^{5}/_{24}$ pł. i list., na Maj 16$^{1}/_{3}$ pł. i list., na Czerwiec 16$^{2}/_{3}$—$^{7}/_{12}$ pł. i list., na Lipiec 16$^{5}/_{6}$ pł. i list., na Sierpień 16$^{11}/_{12}$ list., na Wrzesień 17$^{1}/_{4}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Kwietnia.

Pszenica 65—77 tal.

Żyto na wiosnę 50—49$^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec 49$^{7}/_{8}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 49$^{3}/_{4}$ do $^{3}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—37 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej lniany 13$^{2}/_{3}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj 17$^{5}/_{24}$ do $^{1}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec 17$^{5}/_{12}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec 17$^{3}/_{4}$—$^{5}/_{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 18$^{15}/_{16}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień 18$^{7}/_{24}$—$^{5}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Kwietnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	4$^{1}/_{2}$	—	101
„ z roku 1859.	4$^{1}/_{2}$	—	107$^{3}/_{4}$
„ z roku 1856.	4$^{1}/_{2}$	—	101$^{1}/_{4}$
„ z roku 1853.	4	—	100$^{1}/_{4}$
Obligi długu skarbowego	3$^{1}/_{2}$	—	91$^{1}/_{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	3$^{1}/_{2}$	—	91$^{1}/_{4}$
dito miasta Berlina.	4$^{1}/_{2}$	—	102
dito „	3$^{1}/_{2}$	89$^{3}/_{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3$^{1}/_{2}$	—	93$^{7}/_{8}$
dito dito	4	—	102$^{3}/_{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	3$^{1}/_{2}$	—	89$^{5}/_{8}$
dito Pomorskie	3$^{1}/_{2}$	—	92$^{3}/_{8}$
dito dito	4$^{1}/_{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	103$^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	3$^{1}/_{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	98
dito Szlązkie	3$^{1}/_{2}$	—	93$^{1}/_{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	3$^{1}/_{2}$	—	88$^{7}/_{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98$^{1}/_{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	100$^{3}/_{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	109$^{3}/_{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	97